Nr. 52.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 27.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 4 marca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 marca.

Przesilenie w ministerstwie francuzkiem.

Zapowiedziane ostatniemi dniami przesilenie w łonie francuzkiego gabinetu przyszło rzeczywiście do skutku. Energiczny (a tak zasłużony około utrzymania publicznego porządku w czasie zaburzeń robotniczych i bulanżystycznych) minister spraw wewnętrznych, p. Constans, podał się do dymisyi. P. Constans we wielu materyach miał wręcz odmienne zapatrywania od zapatrywań politycznych przełożonego swego, prezydenta ministrów p. Tirarda. Różnica ta przekonań miała nader jaskrawo wystąpić w czasie ostatniéj sobotniéj rannéj narady członków gabinetu. Tegoż samego dnia wieczorem miała się odbyć ponowna narada, w celu zażegnania przesilenia. Zdaje się, że zrazu wniosku dymisyjnego p. Constansa nie wzięto na seryo.

Dokładnych wiadomości i szczegółów o powodach, które tak zasłużonego i zdolnego ministra spowodowały do ostatecznego kroku, nie ma dotychczas; krążą w téj mierze rozmaite wersye. Niechęć między przewodniczącym gabinetu a ministrem spraw wewnętrznych miała być silną i dawną. Na sobotniem posiedzeniu ministerstwa, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitéj — miało w końcu przyjść do neder przykréj, drażliwéj a czysto osobistéj sprzeczki między pp. Tirardem a Constansem — a ten ostatni opuścił salę posiedzeń oświadczywszy ustnie p. Carnotowi, że nie pozostaje mu nic innego, jak ustąpić ze stanowiska. Posiedzenie solwowano niezwłocznie, poczem ministrowie po krótkiéj przerwie zeszli się na nowo w jednem z biur Izby w celu zastanowienia się nad położeniem rzeczy. P. Tirard dołożył wszelkich starań, aby przesilenie ograniczyć na osobie ministra spraw wewnętrznych — a o ile się zdaje, usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Po bezowocnych pertraktacyach z pp. Ribotem i Loubetem tekę ministerstwa wczoraj późnym wieczorem objął deputowany departamentu Marny, p. Bourgeois.

Prasa paryska bardzo żywo komentuje ostatnie przesilenie — przypisując mu jak największą doniosłość dla dalszych losów gabinetu p. Tirarda. Większość republikańskich organów upatruje w ustąpieniu pana Constansa niechybną zapowiedź blizkiego upadku całego ministerstwa.

„Journal des Débats“ oświadcza, że p. Constans widział po prostu niezliczone błędy popełniane przez kolegów — i wolał cofnąć się, niż upaść sromotnie. Ustąpienie to fatalną wróżbę zawiera dla obecnego rządu. „Débats“ ostro krytykują nominacyą p. Bourgeois na posadę ministra spraw wewnętrznych, ponieważ nowy minister jest zwolennikiem radykalnego kierunku.

„République française“ wielbi zasługi niezaprzeczone p. Constansa około publicznego dobra, a zwłaszcza utrzymania publicznego spokoju i ładu — pragnie, aby p. Bourgeois okazał się godnym jego następcą i żąda, aby gabinet wystąpił z jasno określonym programem.

„Figaro“ krótko a zwięzłowato zwie ustąpienie p. Constansa wyrokiem śmierci dla obecnego gabinetu francuzkiego.

„Gaulois“ łączy najnowsze to przesilenie ze sprawą księcia Filipa orleańskiego twierdząc równocześnie, że i w prezydenturze rzeczypospolitéj francuzkiéj w najbliższym czasie będzie musiała nastąpić zmiana.

Toż samo twierdzą i bulanżystyczne organa przewidując, że skoro Izba deputowanych oświadczy się za p. Constansem, p. Carnot nie będzie mógł dłużéj pozostać na stanowisku.

„Temps“ zaręcza, że ostateczne starcie między dwoma ministrami było jedynie wynikiem różnicy przekonań co do kwestyi poszczególnéj obsadzenia prezydentury paryskiego trybunału kasacyjnego. Sprawa berlińskiéj konferencyi i współudziału Francyi nie miała tu najmniejszéj odgrywać roli.

Telegramy.

Paryż, 2 marca. „Mémorial diplomatique“ donosi, że wskutek wrogiéj postawy, jaką przybrał względem Francuzów król Dahomeju, trzeba było zarekwirować pomoc wojskową ze Senegalu do Kotonu.

Według doniesień tutejszych gazet tegoroczne manewra wojsk francuzkich odbyć się mają pod naczelném dowództwem jenerała Billota między Peronną a Cambray.

Londyn, 1 marca. Podczas obrad nad budżetem wydatków żądał deput. Labouchère obniżenia kredytów zażądanych — jako i podjęcia akcyi ku wyrzeczeniu wotum nagany przeciw władzom państwowym, które miały faworyzować sprawców nadużyć przeciw moralności w klubie na ulicy Clevelanda. Labouchère zarzut ten robił zwłaszcza samemu lordowi Salisburemu. Kiedy naczelny prokurator państwa, p. Webster, począł zbijać zarzuty, oświadczył p. Labouchère — że zdaniem jego lord Salisbury w ogóle nie zasługuje na wiarę. Przewodniczący Izby zażądał, aby p. Labouchère cofnął swe słowa — a kiedy tenże cofnięcia odmówił, Izba 177 głosami przeciw 96 wykluczyła go ze swych posiedzeń.

Londyn, 1 marca. Według depeszy z dnia dzisiejszego, parowiec pocztowy „Quetta“ w drodze z Brisbane do Londynu w cieśninie Torres uderzył o skałę i natychmiast zatonął. Właściciele parowca otrzymali depeszę, że kapitan wraz ze stu blizko osobami ocalał — ale około 200 pasażyerów poszło na dno morza.

Praga, 1 marca. Na dzisiejszem zebraniu komitetu krajowéj wystawy czeskiéj pod przewodnictwem gubernatora, panowało zupełne porozumienie co do tytułu wystawy. Komitet przeobrażono w skutek przystąpienia nowych niemieckich członków. Gubernator wyraził zadowolnienie swe w obec przyjścia do skutku wzajemnego porozumienia.

Peszt, 1 marca. Izba deputowanych znaczną większością głosów zatwierdziła ustawę budżetową za r. 1890.

Rzym, 1 marca. Zielona księga w sprawie Masowy, którą wczoraj rozdano członkom parlamentu, zawiera 152 dokumenta dotyczące wypadków włosko-grecko-francuzkich, łączących się z kapitulacyą Masowy i włoskiego protektoratu nad dystryktem Zoulah.

Rzym, 2 marca. Papież dziś w południe przyjmował Kardynałów i Prałatów, którzy składali mu życzenia z okazyi dnia imienin jego, jako i koronacyi. Kardynał-dziekan św. kolegium kardynalskiego, Monaco La Valletta odczytał wspólny adres okolicznościowy. Papież odpowiedział — że podwójna ta rocznica przypomina mu to, iż lata już są policzone. Wiele już lat upłynęło z troskami i klęskami — a i przyszłość w ciemnych przedstawia się barwach — ale Ojciec św. pociesza się myślą, że życie swe poświęcił chwale Boga i Kościoła. Papież gorąco pragnie tego, aby Bóg zechciał Kościołowi i jego Głowie zwrócić utraconą wolność i niepodległość — i w tem także widzi główny cel swego pontyfikatu, aby wszystkim wytłomaczyć prawdy zawarte w Ewangelii św. Chcąc też pouczyć wszystkie lud., napisał Papież encykliki. Dotychczas skreślił w głównych zarysach zasady życia rodzinnego i politycznego — *teraz zaś poszczególnie zajmie się traktowaniem kwestyi socyalnéj. Ci, w których ręku znajduje się władza, winni popierać wszelkiemi siłami rozwiązanie kwestyi socyalnéj,* zwłaszcza za pomocą szkoły i prasy. Papież też nad tą sprawą będzie pracował, nie dając się niczem odstraszyć od dążenia za tym celem.

Ojciec św. cieszący się jaknajlepszem zdrowiem, rozmawiał następnie jeszcze z Kardynałami i Prałatami. Jutro odbędą się urzędowe ceremonie w kaplicy sykstyńskiéj.

Petersburg, 1 marca. „Ruski Inwalida“ publikuje regulamin zatwierdzony przez cesarza na dniu 31 stycznia a dotyczący utworzenia kadrów dla pospolitego ruszenia.

Madryt, 1 marca. Trybunał naczelny rozporządził w dniu dzisiejszy przeprowadzenie dalszego śledztwa przeciw dawniejszemu ambasadorowi w Berlinie, hr. Benamorowi, przed własnemi szrankami.

Sztokholm, 1 marca. Parlament oddalił dziś projekt rządowy w sprawie pomnożenia sił wojskowych kraju. Pierwsza Izba oddaliła wniosek komisyi podatkowéj o umniejszenie podatków gruntowych we wysokości 20 procent — który poprzednio zatwierdziła Izba druga. Wniosek upadł więc, a owo oddalenie projektu pomnożenia sił wojskowych jest skutkiem przeciwnych opinii Izb w kwestyi podatkowéj.

Białogród, 2 marca. Ajencya białogrodzka przeczy wszelkim pogłoskom o staraniach Serbii u W. Porty w celu utworzenia ekumenicznego patryarchatu. W sferach miarodawczych nie było mowy o utworzeniu serbskiego patryarchatu w Staréj Serbii i Macedonii — a nieczyniono też w téj mierze najmniejszych kroków.

Zofia, 1 marca. Według ajencyi bałkańskiéj doniósł rząd bułgarski niemieckiemu konsulowi jeneralnemu Wangenheimowi, że bank bułgarski otrzymał polecenie bezzwłocznego wypłacenia zaległych kosztów okupacyi rosyjskiéj aż do dnia 1 stycznia 1890 r. Co się zaś tyczy kosztów dostawy broni i amunicyi, to zażądał rząd bułgarski nasamprzód odnośnych rachunków.

Zanzybar, 2 marca. Emin pasza przybył dziś tudotąd na pokładzie jednego z parostatków majora Wissmanna.

Montewideo, 2 marca. Prezydentem rzeczypospolitéj urugwajskiéj obrano dr. Juliusza Herrerę.

Nowy Jork, 1 marca. W krużgankach Izby reprezentantów deputowani pp. Taulbee i Kincaid po krótkiéj sprzeczce strzelali do siebie z rewolwerów. Taulbee jest śmiertelnie rannym — a p. Kincaid aresztowano natychmiast.

* ***Jutro*** wybory ściślejsze w ***Bydgoszczy i w powiecie bydgoskim.***

Naszym kandydatem jest

dr. Roman Komierowski.

Nie wątpimy, że wszyscy wyborcy się stawią do urny i oddadzą głos na naszego kandydata. Obowiązek ten spełnią nie tylko ci, co przy pierwszych wyborach stanęli, ale i ci, co z jakichkolwiekbądź powodów obowiązku tego nie spełnili!

* ***Na liczne zapytania*** donosimy, że monsignora Stablewskiego choroba dotąd zatrzymała w domu (cierpiał bardzo mocno na różę), lecz, jak się dowiadujemy, czcigodny poseł wrzesiński już w ciągu bieżącego tygodnia będzie w Berlinie. Być więc może, że wniosek Koła polskiego w sprawie przywrócenia polskiego języka w szkołach ludowych niebawem przyjdzie pod obrady.

* ***„Gazeta Olsztyńska“*** pisze:

W dniu 5 marca odbędą się u nas znów wybory do sejmu pruskiego, czyli tak zwanego „landtagu.“ To są zupełnie inne wybory, bo się nie głosuje kartkami, ale każda gmina wybiera sobie tak zwanych „Walmanów,“ a ci dopiero pojadą do Wartemborka i oddadzą swój głos na kandydata, który ma nas zastąpić w Berlinie.

Prosimy i napominamy Was, szanowni ronowni rodacy, żeby się nikt nie strachał i poszedł śmiało na wybory, niech każdy głos swój odda na człowieka, któryby jako „Walman“ w Wartemborku trzymał z nami.

Do „landtagu,“ czyli do sejmu pruskiego, postawiliśmy jako kandydata

księdza proboszcza Tolsdorf
z Olsztyna,

i każdy niech się stara o to, żeby ten zacny kapłan, wszystkim Wam znany, wybranym został.

On nam daje rękojmią, że nas zastąpi należycie, on zna nasz lud, bo pochodzi z niego, on pracował i pracuje jako duchowny pomiędzy nami, zna nasze potrzeby duchowne i materyalne, a więc każdy katolik powinien się o to starać, żeby księdza proboszcza Tolsdorf z Olsztyna wybrano na posła do sejmu pruskiego.

Bracia, siostra i matki, starajcie się o to, żeby na piątego marca każdy, który mieszka pół roku w jedném miejscu i ma lat 25, poszedł na wybory i głosował najprzód w swéj gminie na takiego męża, o którym ma przekonanie, że on jako „Walman“ pojedzie do Wartemborka i głosować będzie na księdza Tolsdorf z Olsztyna.

Wybory ściślejsze.

(Telegram prywatny „Kur. Pozn.“). Toruń 3 marca. W okręgu Grudziądz-Brodnica wybrany Władysław Różycki z Wlewska.

Przeciwnika, b. ministra Hobrechta zwyciężył 300 głosami większości. Wybór dr. Rzepnikowskiego w okręgu Lubawa-Susz zapewniony.

Ściślejsze wybory w okręgu wyborczym leszczyńsko-wschowskim wypadły dla nas niepomyślnie; wybrany został bowiem kandydat kartelowy landrat Hellmann z Leszna. Ks. Ferdynand Radziwiłł otrzymał głosów 5011, Hellmann zaś 5282 a zatém o 271 głosów więcéj.

Podczas pierwszego głosowania w dniu 20 lutego otrzymał ks. Radziwiłł 3779 gł., Hellmann zaś 4013 — tą razą więc ks. Radziwiłł + 1232, Hellmann + 1269. Widocznie wolnomyślni podzielili się na dwie części i oddali tak jednemu jak i drugiemu kandydatowi swe głosy. Dnia 20 lutego otrzymał bowiem ich kandydat Kolisch 2848 głosów, połowa wynosi 1424, mniéj więcéj więc tyle, co podczas wyborów ściślejszych każdy kandydat zyskał.

Lgiń. Przy dzisiejszych wyborach na posła do parlamentu padło głosów 141 na księcia Radziwiłła, tym razem odebrał książę Radziwiłł więcéj 28 gł., bo 20 lutego miał tylko 113. Na Hellmana 34 gł. teraz, mniéj 8 głosów, jak przy pierwszych wyborach. Więc: książę Radziwiłł 141 gł. Landrat Hellmann 34 gł.

Pawłowice. Oddanych głosów 242. Z tych odebrał książę Ferdynand Radziwiłł 235 gł. Kartelowiec Hellmann 7 gł.

Oporówek-Oporów-Lubonia-Mierzew. Książę Radziwiłł 264 (263) gł. Landrat Hellmann 6 (7) gł. Liczby w nawiasach oznaczają rezultat wyborów z dnia 20 lutego.

Ściślejsze wybory w Niemczech.

Rezultat ściślejszych wyborów, które się odbyły w zeszły piątek i sobotę, przedstawia się jak następuje.

Znany jest dotychczas rezultat 93 wyborów. Wybrano:

Socyalistów 13, (było już 21 — razem dotąd 34).

Wolnomyślnych 33, (było już 21 — razem dotąd 54).

Narodowych liberałów 17, (było już 16 — razem dotąd 33).

Konserwatystów 8, (było już 51 — razem dotąd 59).

Demokratów 7, (było już 2 — razem dotąd 9).

Stronnictwa Rzeszy 2, (było już 14 — razem dotąd 16).

Centrum 10, (było już 91 — razem dotąd 101).

Welfów 3, (było już 3 — razem dotąd 6).

Wrzesińscy rzemieślnicy w „Orędowniku“.

„Orędownik“ ma od dawna zachcianki separatystyczne. Dotychczas objawiały się one jedynie w jego łamach, kiedy np. wzywał czytelników, aby się organizowali osobno, po za organizacyą naszych komitetów, aby nie dawali „temu komitetowi ani złamanego szeląga“, aby karteczki i odezwy kupowali od niego, a nie żądali ich od komitetów itd. itd.

Wszystko to było dotychczas pobożnem wzdychaniem „Orędownika“, obecnie jednakże pismo to udaje, że zasady jego zaczynają wchodzić w życie, że duch odszczepieństwa, który ono dotąd głosiło, zaczyna przyoblekać ciało i wcielać się w warstwy średnie.

Dziś już nie przemawia „Orędownik“, ale jego wychowańcy zaczynają się odzywać w jego łamach, co ma znaczyć, że pojęli mistrza i zasady jego w czyn zamienić pragną.

W sobotnim numerze „Orędownika“ czytamy np. taki artykuł:

„Dziennik“ a mieszczaństwo. Piszą nam z Wrześni:

„Chciałem zaraz odpisać, gdym czytał, że „Dziennik Poznański“ zawadził w p. Fr. Degórskiego z Wągrówca za jego „bałamuctwa“ i w „Postęp“. Kiedy człowiek zajęty pracą na chleb, nie może się wyrównać z waszymi politykami w Poznaniu, którzy muszą mieć dużo czasu. Milczeć jednak nie można, bo oniby każdego mieszczanina, który głowę wytknie przeciw nim, sprzątnęli, żeby rej wodzić. Zaczną od p. F. Degórskiego i od „Postępu“, a potém będą brali jednego po drugim i każdemu napiszą, że bałamut wichrzyciel, odstępca, zdrajca, tylko oni — Polskę robią.

U nas we Wrześni zachowaliśmy sobie artykuł „Postępu“ o cechach w ramki, bo artykuł pisał z serca rzemieślnika, a panu Fr. Degórskiemu z Wągrówca przesyłamy uznanie i podziękowanie, że w Wągrówcu na zebraniu przedwyborczém ujął się za nami rzemieślnikami. Jako jeden mąż postanowiliśmy nie głosować na p. dr. Dziembowskiego z Poznania, tylko stawić na posła jednego z rzemieślników, albo takiego, co się zna na potrzebach rzemieślnika i ma serce dla niego. Bądźcie pewni, że jakbyśmy rzemieślnicy powiedzieli sobie: nie przyjmujemy p. Dziembowskiego, tylko rzemieślnika, to też rzemieślnik byłby kandydatem naszym w Wrześni. Nie stało się tak, albowiem p. Gawlak, mistrz szewski, perswadował, że p. dr. Dziembowski jest młody, zdolny, dopiéro rok posłem, nie wiemy jeszcze jaki będzie, a jako młodego mogłoby to zrazić. Pozostaliśmy tedy przy p. dr. Dziembowskim i tak poszliśmy na zebranie. Ale przyjęła się tu myśl, żeby na przyszłych wyborach do sejmu rzemieślnika stawić. Potrzeba jednak między nami porozumienia, bo jak wszędzie tak i tu, będziemy mieli konkurencyą — z fabryką kandydatów w „Dzienniku Pozn.“

Takich głosów pomijać nie wolno — trzeba je podać do szerszéj wiadomości, aby je społeczeństwo czytało i wiedziało, jakie zasady zaczynają się szerzyć pomiędzy naszemi warstwami średniemi za przyczyną „Orędownika,“ który do téj korespondencyi wrzesińskiéj nie dodał ani jednego złamanego słowa, chociaż rzemieślnicy wrzesińscy idą już daléj, niż zwolennicy jego w Strzelnie, i już wprost żądają kandydatury „rzemieślnika,“ a w dziennikach „szlacheckich“ widzą tylko wrogów swoich gotowych *sprzątnąć* każdego mieszczanina! Pięknych owoców doczekał się „Orędownik,“ ani słowa?!

Czy z Wrześni nikt się nie odezwie w téj sprawie?

Czy tak było pomiędzy rzemieślnikami?

N. B. „Orędownik“ wyliczywszy, że głosów polskich przy wyborach 20 lutego r. b. przybyło przeszło 25 tysięcy w porównaniu do r. 1887, sądzi, że to *jego* jedyna i wyłączna zasługa! Niechże przynajmniéj „Orędownik“ powie swoim czytelnikom, że z onych 25,000 na Wielkopolskę przypada tylko nie całe ***2000,*** co na ***lawinę*** wprawioną w ruch przez „Orędownika“ wcale jeszcze nie wygląda.

I my kiedyś zwyciężymy!

Wiadomo, że Flamandczycy w Belgii uciskani i poniewierani długie lata przez panujący szczep Walonów, mimo ucisku, jakiego doznawali, nie tracili nigdy odwagi, nie upadali nigdy na duchu, lecz mężnie i odważnie bronili ukochanéj swéj mowy ojczystéj, aż wreszcie wywalczyli dla niéj chlubne równouprawnienie w szkole, w sądzie i w urzędzie.

Nawet dzisiaj, kiedy prawda odniosła zwycięztwo, kiedy rząd belgijski przyznał Flamandczykom prawa językowe, nie ustawają oni w swych dobrych postanowieniach, ale czuwają nad tem, aby te prawa rzeczywiście weszły w życie, aby nie pozostały tylko *na papierze* marnym blichtrem, którymby oczy publiczności olśnić chciano.

Pod koniec zeszłego miesiąca odbyło się w Brukseli doroczne walne zebranie, doroczny sejm walny Flamandczyków, zwołany przez komitet flamandzki, którego przewodniczącym jest p. Goffin, wybitny i dzielny reprezentant i obrońca szczepowych dążności i praw Flamandczyków. Ogromna sala, na któréj to zebranie się odbywało, była przepełniona, a kiedy się pokazał komitet z prezydentem na czele, zagrzmiały głośne oklaski, poczem odezwał się śpiew narodowy — znany hymn flamandzki: „Vlaamsche Leeuw.“

Przewodniczący p. Goffin zagajając zebranie, wskazał na ważność i znaczenie dorocznych wieców, kładł przycisk na jedność i zgodę pomiędzy stronnictwami flamandzkiemi, które aczkolwiek różnią się w pojęciach politycznych — w obronie języka ojczystego zawsze idą zgodnie ręka w rękę. Na koniec wzywał wiecowników, aby walcząc przeciw Walonom, obchodzili się z nimi szlachetnie i ani słowem ich nie obrażali.

Rząd belgijski uznał w roku zeszłym, że w gminach czysto flamandzkich język urzędowy ma być flamandzki i przeciwnie. Gminą flamandzką jest taka gmina, w

Uczmy dzieci czytać po polsku!

której większość tylko wyłącznie po flamandzku mówi. Owóż „Flaminge“ t. j. Flamandczycy uważają, że w podziale na gminy flamandzkie i walońskie zostali pokrzywdzeni i że około 30 gmin z 40,000 Flamandczyków zostały mylnie za gminy waloń-kie uznane. Rząd bowiem trzyma się tego systemu, że skoro tylko kto jako tako mówi po francuzku, przestaje być Flamandczykiem, a staje się Walonem.

Mówcy, którzy w téj sprawie przemawiali, odzywali się do wiecowników, aby odtąd wcale a wcale po francuzku nie mówili, chyba wtedy, gdyby jaki Francuz czy Wallon zbłąkany w okolicy flamandzkiéj prosił ich o wskazanie drogi. Może wtedy rząd zmieni swe zapatrywa nie i gminy przeważnie flamandzkie uzna tém, czém są rzeczywiście.

Artykuł 13 ustawy językowéj z dnia 8 maja 1889 postanawia, że w obwodach flamandzkich wszyscy sędziowie, adwokaci i urzędnicy powinni znać język flamandzki do tyla, aby się z krajowcami dostatecznie porozumieć mogli. Tymczasem artykuł ten nie jest dostatecznie uwzględniany. Były wypadki, że skazywano Flamandczyków na śmierć, którzy z całego postępowania przeciwko nim *ani słowa* nie zrozumieli, bo sędziowie, adwokaci nie umieli po flamandzku. Mówca w téj sprawie p. Maurycy Josson z Antwerpii powiedział, że ponieważ wszelkie petycye dotychczas żadnego skutku nie odniosły, przeto ludowi flamandzkiemu nie pozostaje nic więcéj, jak sędziów, adwokatów tego rodzaju powypędzać z sal sądowych, aby się artykułowi 13 prędzéj zadość stać mogło.

Najważniejszy był punkt trzeci o języku flamandzkim w szkołach średnich i wyższych. W r. 1883 przyznano już Flamandczykom w szkołach elementarnych język flamandzki jako wykładowy — atoli w szkołach średnich i wyższych jeszcze do dziś dnia wykład jest wyłącznie walońki. W takiem rzeczy położeniu nie można się dziwić, że wielu Flamandczyków ze sfer średnich i wyższych nie zna dokładniej swego ojczystego języka bo 225 szkół średnich, gimnazyów, kolegiów są gniazdami i warsztatami wynarodowienia Flamandczyków. Twórcy dzisiejszéj Belgii, którzy w r. 1830 zaprowadzili w szkołach język francuzki, dopuścili się haniebnéj zbrodni, która jest przyczyną niedoli społecznéj i narodowéj. ***Kto nie chce*** w jakimbądź kraju ***uznać języka ludu i ten język uciemięża, ten rujnuje społeczny i narodowy rozwój tego ludu.***

Uznawszy dotychczasową ilość godzin nauki flamandzkiego języka w szkołach średnich i wyższych za niedostateczną, stawiono żądanie aby w przyszłości język flamandzki w tych szkołach był więcéj uwzględniany — i aby dla 2,900,000 Flamandczyków, z których tylko 420,000 umie po francuzku, założono osobny uniwersytet, kiedy 2,700,000 Walonów ma ich aż kilka.

Na tem skończyły się obrady wieca brukselskiego, którego rezolucye są w przeważnéj części potwierdzeniem uchwał, zapadłych w roku zeszłym na wiecu w Antwerpii.

Podajemy przebieg tego wieca, aby czytelnicy nasi jeszcze raz jeden przekonali się, iż wielkie zasady, w których obronie występuje społeczeństwo polskie pod rządem pruskim nie są bynajmniéj mrzonkami — ale są ogólną własnością ludzkosci, że takie zasady prędzéj czy później zwyciężyć muszą i zwyciężą.

Rada stanu a konferencya.

Obrady wydziałów rady stanu ukończyły się po trzydniowych posiedzeniach, które trwały po ośm do dziewięciu godzin dziennie. Cesarz kierował obradami od początku do końca. Kwestye, nad któremi obradowano, odnosiły się po części do punktów programu zamierzonéj konferencyi międzynarodowéj, po części do innych jeszcze przedmiotów. Nie dotknięto atoli kwestyi normalnego i maksymalnego dnia pracy dorosłych robotników męskich. Na zakończenie dziękował cesarz radzie stanu i zaproszonym na posiedzenia znawcom w gorących słowach za ich gorliwe współpracownictwo, dodając, co następuje:

„Wystąpcie, panowie, przeciwko szerzonemu publicznie mniemaniu, jakobyśmy tutaj się byli zebrali, aby odkryć jakieś tajemnicze lekarstwo na uleczenie wszelkich społecznych cierpień i niedostatków. Staraliśmy się uczciwie znaleźć środki, aby niejedno poprawić i oznaczyć granice możliwości, do których dość mogą i powinny rozporządzenia mające na celu ustanowienie ochrony robotników. Mam nadzieję, iż Wasze rady osięgną dobre rezultaty“.

Cesarz okazywał, jak stwierdza kolońska Gazeta, przez cały czas obrad nadzwyczaj czynne zajęcie. Pomimo niezwykle długich posiedzeń był do samego końca ich ożywiony, kierował rozprawami prowadził sam listę mówców, formułował pytania i kierował głosowaniem w którem brali udział tylko powołani członkowie rady stanu. Co do treści obrad i brzmienia uchwał zachowana jest dotąd tajemnica, słychać atoli, że uchwały przyjmowano jednomyślnie, albo znaczną większością.

Podług „Nat. Ztg“ mają rozprawy rady stanu mieć ten rezultat, że zostanie wypracowany projekt, odnoszący się do kwestyi robotniczéj w myśl uchwał parlamentu i przedłożony nowemu parlamentowi, który ma się zebrać w kwietniu.

W wolnokonserwatywnem „Deutsches Wochenblatt“ zamieszcza znany ekonomista prof. Brentano w Lipsku zajmującą rozprawę o międzynarodowéj ochronie robtnika. Dochodzi on do następującego wniosku: „Jeżeli międzynarodowe ustawodawstwo robocze ma przynieść istotne korzyści dla wszystkich krajów interesowanych, to może ono oznaczać tylko jedno: wykonywanie dyplomatycznéj presyi, aby każde z odnośnych państw stworzyło ustawodawstwo odpowiadające wszystkim konkretnym warunkom jego produkcyi, mające na celu ochronę robotnika, któraby nie paraliżawała własnych jego zdolności konkurencyjnych, ani nie dopuszczało brudnéj konkurencyi z przemysłem innych krajów kosztem własnych robotników.“

Na pytanie, jakiego rodzaju musi być owa „presya dyplomatyczna,“ odpowiada profesor Brentano, że przy przyszłém odnawianiu układów handlowych należy przyjąć do nich klauzulę, podług któréj każde ułatwienie wewnątrz kraju udzielone państwom związanym układem, ma trwać tak długo, dopóki zobowiązani kontraktem dotrzymują układów także w dziedzinie ustawodawstwa fabrycznego. Zagrożenie wykluczeniem z rynku będzie środkiem, aby zniewolić do przeprowadzenia ochrony robotnika. W ten sposób zatrzyma każde państwo samodzielne ustawodawstwo, odnoszące się do ochrony robotnika i samodzielny sąd o ustawodawstwie obcém i sposobie przeprowadzenia go. Przyszły parlament będzie miał, jak się zdaje, charakter całkiém socyalno-polityczny.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Po nadejściu w dniu 27 lutego smutnéj wiadomosci o zgonie ś. p. Otona Hausnera Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie, na którém przewodniczący Jaworski wyraził w imieniu wszystkich posłów polskich głęboki żal z powodu śmierci znakomitego i zasłużonego krajowi kolegi, a Koło poleciło złożyć w jego imieniu wieniec na trumnie zmarłego i wypowiedzieć telegramem małżonce i rodzinie zmarłego współczucie w boleści z powodu straty, którą nie tylko rodzina, ale kraj cały poniósł przez śmierć znakomitego męża. Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Hausnego urządzone staraniem posłów polskich. odbędzie się w kościele Zbawiciela (Votivkirche) dnia 3 marca o godzinie 10 rano. Na to nabożeństwo Koło posłów polskich zaprosiło wszystkich członków obu izb rady państwa i Polaków we Wiedniu przebywających.

Od komisyi redakcyjnéj
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Następnie p. *Kozłowski* przedstawił, iż ze względu na coraz częstsze używanie sztucznych nawozów w zachodniéj Galicyi. na liczne przypadki sprzedaży nawozów fałszowanych i celowi nieodpowiadających, daléj ze względu na coraz większą potrzebę sztucznych nawozów z powodu tegorocznego braku słomy i na możność kontroli za pomocą stacyi doświadczalnych, istniejących w skutek rozporządzenia ministerstwa rólnictwa z 21 listopada 1874, możliwém a potrzebném jest wydanie w Austryi ustawy, mającéj zapobiedz fałszowaniu nawozów sztucznych, ustawy takiéj, jaka obowiązuje we Francyi i Belgii. Przedkłada więc Kołu projekt takiéj ustawy, wypracowany na podstawie ustawy belgijskiéj z dnia 29 grudnia 1888, ustaw amerykańskich i ustawy francuzkiéj z dnia 4 lutego 1888, wedle których nie wolno sprzedawać nawozów bez załączenia wykazu od 6 dni do 1 miesiąca. Przemawiający wniósł odesłanie przedłożonego projektu ustawy do komisyi z 5 członków. Koło przyjmując wniosek p. Kozłowskiego, wyznaczyło do téj komisyi pp. Abrahamowicza, Kozłowskiego, Pinińskiego, Struszkiewicza i Szczepanowskiego.

P. *Biliński* będący sprawozdawcą izbowéj komisyi gospodarstwa narodowego co do przedłożonego przez rząd projektu ustawy, upoważniającéj Bank austryacko-węgierski do eskontowania poświadczeń składowych t. j. warrantów, wydanych przez składy publiczne, zażądał dyskusyi nad tą sprawą w Kole dla poznania zdań posłów polskich w téj sprawie, zaczem przedłoży swe wnioski komisyi izbowéj. Przedstawił on, że projektowana ustawa upoważnia bank austryacko-węgierski, iżby oprócz interesów oznaczonych w § 58 statutu bankowego, dawał pożyczki na poświadczenie składowe czyli warranty, wystawione przez składy *publiczne*, jeżeli warranty te opatrzone będą podpisami dwóch osób wypłacalnych i płatne w monarchii austryacko-węgierskiéj najdaléj w trzy miesiące od daty zaciągnienia pożyczki. Wprawdzie byłoby dogodniéj, gdyby Bank austr.-węg. eskontował warranty z jednym tylko podpisem. Ale ponieważ bank tylko w miarę wysokości sumy, którą posiada w złocie, srebrze, papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne i w wekslach z dwoma podpisami, może wydawać banknoty, a pożyczki na warranty może tylko dawać z tego kapitału, który ma za wypuszczone w obieg banknoty, bo rezerwowy kapitał banku jest niewielki i ma inne przeznaczenie, — przeto trzeba się koniecznie zgodzić na postanowienie projektowanéj ustawy, iż warranty eskomtować może bank austryacko-węgierski, jeżeli będą opatrzone dwoma podpisami. Właściciel warrantu chcący nań zaciągnąć pożyczkę w banku austr.-węg., otrzyma łatwo a za niską prowizyą żyro t. j. drugi podpis na warrancie, gdyż dającemu ten drugi podpis użycza zupełnego bezpieczeństwa produkt złożony w składzie publicznym.

Pan *Chrzanowski* wyraził zdanie, iż składy publiczne i wydawane przez nich warranty przyniosłyby daleko większą korzyść producentom składającym swoje punkta w składzie publicznym, gdyby Bank austro-węgierski obowiązany był warranty *lombardować*, tj. dawać pożyczki wprost na zastaw poświadczenia składowego czyli warrantu wydanego w przepisanéj ustawą formie przez zarząd składu publicznego. Banki tak niemieckie jak angielskie lombardują warranty. Postanowienia ustawy o składach publicznych dają Bankowi austryacko-węg. zupełną pewność odebrania pożyczki, bo rękojmią realną stanowi produkt złożony w składzie publicznym, który nie może być ze składu wydanym przed spłaceniem pożyczki. Przyznaje przemawiający, iż główną trudnością tak co do lombardowania warrantów przez Bank austr. węg., jak co do eskontonowania tychże warrantów z jednym podpisem jest to, że Bank nie zobowiązał się do tego przy ponawianiu przywileju bankowego i ze ta część kapitału rezerwowego posiadanego przez Bank, wynoszącego teraz ogółem tylko 18 milionów złr., którąby Bank mógł użyć na lombardowanie warrantów lub eskontowanie ich z jednym podpisem. jest bardzo szczupłą. Jeżeli jednak jesteśmy w téj sprawie w położeniu przymusowem co do przyjęcia projektowanej ustawy, to należy wszelkimi sposobami ułatwić producentom składającym swe produkta w składzie publicznym otrzymanie drugiego podpisu na warrancie. Ponieważ w kraju naszym urządzony i otwarty jest dotychczas tylko jeden skład publiczny w Krakowie, którego założycielem jest kraj, zaś składem administruje, z upoważnienia S jmu, dyrekcya wzajemnego kredytu, byłoby wielkiem ułatwieniem dla producentów, gdyby Towarzystwo wzajemnego kredytu żyrowało poświadczenie składowe czyli warranty wydane na produkt złożony w składzie krajowym administrowanym przez Dyrekcyą tegoż Towarzystwa. Ponieważ Bank austr.-węg. eskontowałby zaraz tak żyrowane warranty, przeto Towarzystwo mogłoby żyrować warranty za małą prowizyą, a produkt złożony w składzie krajowym dawałby mu zupełną pewność zwrotu pożyczki.

P. *Rapaport* sądził, że projektowana ustawa moze być bardzo korzystną dla producentów, gdyż „Bank krajowy“ jest bardzo odpowiednią na to instytucyą, którąby za niską prowizyą dawała drugi podpis, to jest żyrowała warranty wydane a produkt złożony w składzie publicznym. Bank krajowy nie potrzebuje do téj czynności żadnego oddzielnego kapitału; ale aby rozszerzyć jego czynność co do żyrowania warrantów, należy starać się, aby Bank austro-węgierski udzielił bankowi krajoweme oddzielny kredyt na warranty żyrowane przez bank krajowy a eskontowane przez Bank austryacko-węgierski. Należy także starać się, aby bank austro-węgierski kredytu udzielonego osobom prywatnym lub bankom na warranty, nie wliczał w poczet téj sumy, na którą im otwiera kredyt osobisty.

Pp. *Rutowski i Abrahamowicz* oświadczyli, że jeżeli bank austro-węgierski będzie eskontował warranty wtenczas tylko, jeżeli są opatrzone dwoma podpisami osób wypłacalnych, w takim razie nie ma z warrantów prawie żadnéj korzyści, bo przecież także prosty weksel bank austro-węgierski eskontuje, jeśli jest opatrzony dwoma podpisami osób wypłacalnych. Należy się starać, aby bank eskontował warranty opatrzone jednym podpisem. Dający drugi podpis będzie żądał znacznéj prowizyi za żyro, a to podniesie znacznie procent od pożyczki zaciągniętéj na warrant.

Pp. Piniński i sprawozdawca Biliński starali się wykazać, iż trudno znaglać Bank austryacko-węgierski, aby eskontował warranty z jednym podpisem, albowiem ponieważ te warranty eskontowane przez Bank austr. węgierski, służą także za rękojmią banknotów wydanych przez ten bank, przeto znaglając go do przyjmowania warrantów z jednym podpisem, znaglalibyśmy go do wypuszczania w obieg banknotów mających rękojmią niedostateczną; a przecież zadaniem parlamentu jest czuwać, aby wypusz zone banknoty miały rękojmią dostateczną. Sprawozdawca Biliński oświadczył, iż będzie się starał zyskać ze strony Banku austr. węg. deklaracye odpowiednie uwagom wypowiedzianym w dyskusyi przez pp. Chrzanowskiego i Rapaporta.

Pa zamknięciu rozpraw merytorycznych nad tą ustawą projektowaną, które miały tylko cel informacyjny dla sprawozdawcy i polskich członków komisyi izbowéj, Koło po krótkiéj dyskusyi formalnéj, uchwaliło na wniosek p. *Kozłowskiego*, iż pozostawia sprawozdawcy wolność przedstawienia rządowego projektu ustawy o eskontowaniu warrantów przez Bank austryacko-węgierskiéj izbowéj komisyi gospodarstwa narodowego za podstawę do dyskusyi, oraz członkom komisyi pozostawia wolność przemawiania na posiedzeniach komisyi według swego zdania, zaś sobie zastrzega powzięcie postanowienie wówczas, gdy projekt przedłożony zostanie przez komisyą Izbie poselskiéj.

Wreszcie Koło bez dyskusyi uchwaliło głosować za krótką nowellą do ustawy o podatku od piwa, która to nowella zmienia, odpowiednio zdaniu rzeczoznawców, sposób kontrolowania mocy piwa.

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w dniu 26 lutego wieczór poświęcone było poufnym obradom, tyczącym się rządowego projektu ustawy, mocą któréj reprezentacya państwa ma zatwierdzić układ zawarty pomiędzy rządem a sejmem galicyjskim co do zniesienia raz na zawsze niesłusznéj pretensyi, która z końcem 1882 wynosiła przeszło 75 milionów, a dziś wynosi 93 miliony złr., a które rości sobie skarb państwa do Galicyi z powodu płacenia do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich przed 1857 r. zaliczek, a po 1857 r. subwencyi rocznéj w sumie 2,625.000 złr. z pretensyą do zwrotu. Polscy członkowie komisyi budżetowéj, która roztrząsa uprzednio projekt téj ustawy, zażądali od Koła istrukcyi co do postępowania swego w komisyi. Po dość długich obradach, które postanowiono zachować w tajemnicy, uchwaliło Koło wszystkiemi głosami przeciw trzem, iż polscy członkowie komisyi budżetowéj oświadczyć się mają za przyjęciem rządowego projektu ustawy, zatwierdzającéj układ sejmu z rządem.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 1 marca.

(Pomnik Mickiewicza. — Prelekcya prof. Morawskiego. — Nowy obraz Kossaka.)

(□) Kwestya miejsca, gdzie ma stanąć pomnik Mickiewicza, rozstrzygniętą nareszcie została. Wczoraj zapadła uchwała komitetu ściślejszego, że ma stanąć na placu nowo utworzyć się mającym w przedłużeniu ulicy Sławkowskiéj, na przecięciu ulic Basztowéj i Długiéj. Jest to najstósowniejsze miejsce, jakie dla pomnika, który nie ma tracić na swéj wspaniałości monumentalnéj przez złe umieszczenie wybrać można było.

Że w narożniku Rynku, od strony kościoła Panny Maryi, gdzie mu pierwotnie miejsce przeznaczono, stanąć nie mógł, na to już była poprzednio zgoda między znawcami, którzy się nad tém dobrce zastanowili. Musiał on tu bowiem niknąć w otoczeniu wielkich gmachów i wież wysokich a nadto odbijać się rażąco na tle konturów głównéj facyaty Sukiennic a szczególnie od szeregu powtarzających się wzdłuż całego budynku maskaronów, ze stylem projektowanego pomnika zupełnie niezgodnych.

Mniéj rażące otoczenie byłby już miał w razie umieszczenia go po drugiéj stronie téj saméj połaci Rynku, przed Krzysztoforami, ale cóż, kiedy połać ta, z któréj widok padać miał na front pomnika, jest północną. Patrzący od téj strony na pomnik ma od rana do wieczora ciągle

---

(29)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 51).

XXI.

Zuzanna O'Kenny miała zostać w Nicy, podczas kiedy jéj brat towarzyszył z hrabiną Xenią i Maksymem śmiertelnym szczątkom tego, który był hrabią Platowem.

Piękna Amerykanka pozyskała sobie sympatyą wszystkich podczas zajść na morzu, gdzie się okazała tak odważną. A pomimo, że jéj charakter przedstawiał więcéj przeciwieństw z charakterem Maryi, aniżeli podobieństwa, czuły się pociągnięte ku sobie wspólnością wrażeń i niebezpieczeństw przebytych odważnie przez jednę, ponieważ była z natury mężną, a drugą, ponieważ zachodzą chwile, w których materyalne niebezpieczeństwo wydaje się niczem.

Łatwa w przejmowaniu sympatyi swéj córki, pani du Fresnoy, któréj zresztą Miss O'Kenny bardzo się podobała, prosiła, aby pozostała przy nich w nieobecności brata. Zuzanna przyjęła tę propozycyą, wdzięczna i szczęśliwa, gdyż czuła się osamotnioną, a jakkolwiek jéj usposobienie nieco męzkie nie należało do tych, które wymagają opieki, to uczucie samotności było dla niéj równie nieprzyjemne jak nowe.

Jéj pobyt w Nicy miał się przedłużyć, ponieważ p. O'Kenny, jéj ojciec, zatelegrafował, że przybędzie do dzieci, pragnąc je uściskać po niebezpieczeństwie, jakiego doznały, i nie chcąc ich znowu i tak prędko narażać na kaprysy morza.

To przyjemne towarzystwo przybywało w porę, by rozweselić Maryą. Z sercem, jakie posiadała, mogła się spodziewać, że będzie cierpiała straszliwie, skoro minie pierwsze wzruszenie po wypadkach, które wpłynęły na jéj postanowienie.

Cierpiała też istotnie, lecz może mniéj, aniżeli się obawiała. Najdotkliwszy cios zadał jéj Kuryatyn. Teraz, gdy się wszystko skończyło, doznawała przynajmniéj uczucia spoczynku; a mysl, że umiała się przezwyciężyc i dać szczęście tym, którzy jéj cierpienia byli przyczyną, była potężnym bodźcem dla wspaniałomyślnéj Maryi.

W ogóle nie byłaby chciała za żadną cenę powrócić do życia, jakie przez pewien czas wiodła pod wpływem uczucia zazdrości i zemsty, które nie było w jéj naturze. Te ciemne i bolesne chwile były godzinami szału. Teraz, kiedy rozsądek powracał, stawała się znowu sama sobą, a jéj pobożność, która była szczerą, pomogła jéj do zupełnego wyleczenia się.

Podczas kiedy spokój wracał zwolna w Mimosas-cottage, boleść i niepokój pod postacią ponuréj apatyi panował w Platówce.

Skoro się odprawiły po raz drugi pogrzebowe obrządki z okazałością, jaka należała się stanowisku zmarłego, Maksym prosił Xenię o łaskę prywatnéj rozmowy.

Spodziewała się tego i przygotowała się do tego ostatniego spotkania.

— Jestem wolny — rzekł — wolny, dzięki wspaniałomyślności anioła.... Nie odmawiaj mi pani łaski poświęcenia ci mego życia.

Poruszyła głową powoli.

— Nie, gdyż byłoby to szczęściem, a nie zasługujemy na nie. Nie powinieneś pan był mię kochać.... Ja zaś nie byłam wolną podług zasad waszéj religii, które być może, iż wkrótce staną się także mojemi. Oboje zbłądziliśmy, słuszna zatém, abyśmy się za to ukarali.

— Ależ to moralne samobójstwo, które nam pani zadajesz! Gdybym miał cierpieć sam, nie żałowałbym siebie, gdyż pani masz słuszność: miłość moja dla ciebie była obrazą.... a czemś gorszem dla kogoś innego. Lecz czyż byłem za to odpowiedzialny? A pani, biedna moja bohaterko, cóż uczyniłaś? tylko to, że pozostawiłaś mię przez kilka dni w złudzeniu, o którém nie wiedziałaś, że było tak zupełne. Czyż panią pytałem. ażali jestes wolną podług pojęć swojéj lub mojéj religii?

— Widziałam, że się pan łudziłeś — rzekła Xenia, spuszczając głowę — a nie miałam odwagi cię o tém przekonać pierwsza.

— Ale wreszcie wszystko minęło. Odtąd chcielismy naprawić złe i cierpieliśmy wiele.... gdyż cierpisz także Xeniu.

— Tak jest — odrzekła mężnie, ale to jest pokuta. Nastąpiła długa chwila milczenia. On był zmieszany tym oporem stanowczym, ona zbierała siły do ostatniéj walki. Byłoby jéj się wydało tak słodkiém módz w swém osieroceniu i boleści podać rękę temu przyjacielowi dni szczęśliwych!

— A więc — rozpoczął Maksym znowu — patrząc na nią z wyrazem głębokiego smutku, odsełasz mię pani do tego piekła paryzkiego, do tego miasta, które mi jest wstrętne z powodu tego wszystkiego, co w niém wycierpiałem i dokąd nie mogę nawet zabrać nadziei?

— Czemuż wracać do Paryża? Znajdź pan zajęcie gdzieindziéj; to ci nie będzie trudném. Pracuj, zajmuj swoję inteligencyą, nakazując milczenie sercu; szanuj swe nazwisko, wznosząc je po nad inne imiona pospolite.

— I na cóż to? — zapytał ze znużeniem.

Spojrzała na niego wzrokiem pełnym wyrzutu i litości; późniéj czując może, iż siły ją opuszczają, wstała z miejsca.

— Chodź pan ostatni raz na grób mego ojca — rzekła.

Poszedł za nią w milczeniu przez pokoie tak mu dobrze znane, przez aleje parku, gdzie się niegdyś przechadzali razem. Otworzyła drzwiczki, które otwarła owego poranku czerwcowego, nie wiedząc, jakie objaśnienie i pożegnanie czeka ją z tamtéj strony muru — i znaleźli się na małém cmentarzyku.

Jak w roku zeszłym bujna roślinność pokrywała groby, pnące róże czepiały się ramion krzyżów, czyste powietrze stepowe nasiąkło silną wonią.

Schylając się nad grobowcem, w którym hrabia Platow spoczywał wśród swoich, Maksym powiedział sobie, że miejsce to zdaje się być dla niego przeznaczone do smutnych rołączeń. Pierwsze, jakkolwiek zdawało się rozpaczliwe, nie było ostatecznem i żałował prawie, że.... Czémże będzie to drugie? Czy miał się pożegnać na wieki z kobietą, którą kochał do tyla, aby poświęcić wszystko téj miłości?

Noc nadchodziła — słowik, siedzący na płaczącéj brzozie, rozpoczął nokturn swój melancholiczny.

— Jest to pieśń pożegnania — rzekła Xenia z bladym uśmiechem na ustach. Patrz pan, cała przyroda bierze udział w tém, czego doświadczamy... przyozdobiła się dla nas. Cóż za spokojny wieczór!... Codziennie będę przychodziła tutaj patrzeć na zachód słońca, a patrząc ku zachodowi, będę myślała o panu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

słońce w oczy. Po przeciwnéj zaś stronie Rynku nie może być pomnik umieszczonym, bo tam miejsce, któreby dla niego wybrać można było, zajmują z jednéj strony wieża dawnego ratusza, z drugiéj zaś kościół św. Wojciecha.

Czuł tę niewłaściwość umieszczenia pomnika na północnéj stronie Rynku przedewszystkiém artysta, któremu powierzono jego wykonanie. Chcąc przeto wypróbować efekt, jaki pomnik w różnych miejscach sprawiać może, i przekonać jaknajoczywiściéj uprzedzonych, sporządził p. Rieger karton przedstawiający w naturalnéj wielkości kształty przyszłego pomnika i te w obecności członków ściślejszego komitetu i licznie zebranéj publiczności kazał przedwczoraj i wczoraj ustawiać kolejno w kilku punktach miasta.

W pobliżu kościoła Panny Maryi nikł pomnik prawie zupełnie, przy Krzysztoforach, po drugiéj stronie północnéj części Rynku tracił mniéj nieco na swéj wspaniałości, ale patrzący nań pod światło, ledwo rozeznać mogli rysy twarzy, choć były bardzo wyrazisto zaznaczone.

Wspaniale wyglądał karton na placu Matejki, zwrócony frontem ku rondlowi przed wieżą Floryańską, ale plac ten jest za wązki dla pomnika takich rozmiarów, jakie mu nadano.

W czwartem miejscu, na którem stał karton wczoraj przez dzień cały, sprawiał zaś efekt niezwykły. Miejsce to w przedłużeniu ulicy Sławkowskiéj na zbiegu z ulicą Basztową położone, jest najwyższym punktem przyległych części miasta i plantacyi, co podnosiło znacznie majestatyczność wizerunku pomnika. Front jego zwrócony ku ulicy Sławkowskiéj, a zarazem ku stronie światła widzieć można już z Rynku i przez całą długość ulicy Sławkowskiéj. Na obserwujących go z téj strony sprawiał wrażenie imponujące. Z obu stron plantacyi, zkąd będzie widzianym *en trois quarts*, przedstawia się bardzo wdzięcznie. Nie dziwięc, że członkowie Komitetu ściślejszego, uderzeni oczywistością korzyści tego miejsca, zgodzili się na nie od razu. Plac da się łatwo stósownie rozszerzyć mało znaczącą stratą przyległych części plantacyi, którym ujmując miejsca doda piękności a magistrat zgadza się już na stósowne rozszerzenie go.

Z wielkiem zajęciem słuchała w tych dniach licznie zgromadzona publiczność wykładu prof. dr. Kaźmierza Morawskiego „O cesarza Tiberyuszu.“ Prelegent umiał połączyć ścisłość naukową z formą piękną i dla wszystkich przystępną.

Juliusz Kossak wystawił w Sukiennicach jednę z tych prac, do których go talent jego szczególnie uzdalnia, na moto ze znanéj pieśni:

A to jedzie Zaklika,
Srokacz pod nim bryka,
Pan Zaklika z Wojsławic
Bił Tatarów do granic.

Jest to scena pościgu uchodzących już Tatarów przez oddział Zakliki, traktowana z wielką werwą. Typowa twarz Zakliki zdjętą ma być z współczesnego portretu. Obraz ten jest obecnie na wystawie punktem przyciągającym widzów i wielką jéj ozdobą.

NIEMCY.

* Berlin, 2 marca. Urzędowe wiadomości głoszą, że rada związkowa otrzymała ze strony zarządu wschodnio-niemieckiéj spółki zawodowéj dla żeglugi rzecznéj, wniosek do powzięcia uchwały. Stósownie do dawniejszéj uchwały rady związkowéj ustanowiono dla tejże spółki dwa sądy rozjemcze, jeden w Gdańsku dla Prus Wschodnich i Zachodnich, jako też dla rejencyi bydgoskiéj, drugi dla Pomorza, Brandenburgii z Berlinem, Ślązka i rejencyi Poznańskiéj. Zarząd spółki stawił teraz wniosek o to, aby w ich miejscu ustanowić jeden tylko sąd rozjemczy w Bydgoszczy, głównie dla tego, że spodziewa się ztąd zaprowadzenia oszczędności w kosztach administracyjnych. Urząd zabezpieczeń Rzeszy atoli postanowił w porozumieniu z przewodniczącymi obecnych sądów rozjemczych wniosku tego nie popierać, mianowicie dla tego, że dotychczasowy łatwy przystęp do sądów rozjemczych byłby znacznie utrudniony w wielu razach na niekorzyść robotników.

— *Przesilenie kanclerskie* minęło, książę Bismarck zostaje jako kanclerz i jako prezes pruskich ministrów. Tak zapewnia teraz „Nation. Ztg.“ z dodatkiem, że nastąpiło porozumienie między cesarzem a kanclerzem. Otwarcie zatém przyznaje, że istniała różnica zdań, która w kanclerzu obudziła postanowienie ustąpienia ze stanowiska kanclerza i pruskiego prezesa ministrów. Na jakiéj podstawie wyrównały się przeciwieństwa, nie powiedziano tam, prawdopodobnie jednak sprawa ta została załatwioną w czasie dwugodzinnéj audyencyi, jaką książę Bismarck miał u cesarza w zeszły poniedziałek. Zachodzi teraz pytanie, czy kompromis ten potrwa długo.

— *Ciekawy wywód.* W numerze 101 dowodzi „Nordd. Allg. Ztg.,“ że ponieważ pp. Bebel i Liebknecht w roku 1870 nie chcieli przyznać rządowi funduszy w prowadzeniu wojny przeciwko Francyi, ponieważ ci sami posłowie po Sedanie protestowali przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, — ponieważ daléj Bebel oświadczył, że całe jego stronnictwo solidarne jest z komuną paryzką, — ponieważ ten sam poseł z mównicy potępił aneksyą Alzacyi i Lotaryngii, — ponieważ wreszcie wybrany w Mylhuzie socyalny demokrata Hickel oświadczył, że Alzacya musi być zwrócona Francyi, a monachijskie „Neueste Nachrichten“ twierdzą, że kandydatura Bebla w Strasburgu została zaproponowana i była popierana w Paryżu, — ponieważ nakoniec socyaliści francuzcy do socyalistów w Niemczech wysłali telegram gratulacyjny z powodu ich zwycięztwa przy wyborach, — że więc socyalna demokracya nie jest, jakby się to zdawać mogło pozornie, stronnictwem międzynarodowém, że nie żywi ona żadnéj sympatyi ani do Anglii, ani do Włoch, ani do Rosyi, lecz że należy na wskroś do Francyi. Niemiecka demokracya socyalna nie jest — zdaniem organu kanclerskiego — niczém innem, jak *francuzką kolonią* w Rzeszy niemieckiéj. „Nordd. Allg. Ztg.“ ma widocznie wielkie zaufanie do bystrości i logiki swych czytelników!

— *Pisma pomorskie* ogłaszają zapowiedziany okólnik cesarza do ministrów spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu. Brzmi on, jak następuje:

„Z pańskiego referatu z dnia 18 lutego r. b. przekonałem się ku memu niezadowoleniu, że w kilku przypadkach, mianowicie w obwodzie rejencyi szczecińskiéj i koźlińskiéj zwabiono mieszkańców miejskich przez fałszywe obietnice do wychodźtwa do Brazylii, w skutek czego ci udali się potajemnie do Bremeny, w ułudnej nadziei, iż ztamtąd zostaną do Brazylii daléj wysłani. Żądam, aby rząd wystąpił wszelkiemi środkami rozporządzalnemi przeciwko tym niebezpiecznym dla ogółu praktykom agentów, w skutek których część moich poddanych przez lekceważenie obowiązków względem ojczyzny, pokrzywdzenie swojéj rodziny i zerwanie kontraktów zostaje pogrążona w niedolę i aby w odpowiedni sposób wpływano na oświecenie interesowanych. Polecam Panu, abyś odpowiednio do tego udzielił potrzebnych wskazówek prezesom rejencyjnym w Szczecinie i Koźlinie. Okólnik ten mają ogłosić pisma powiatowe.

Berlin, 19 lutego 1890 r.

Wilhelm R.

— *„Reichsanzeiger“* zamieścił w sobotę tekst ugody między Niemcami a Francyą, odnoszącą się do zaprowadzenia jednego systemu celnego w terytoryach wybrzeża niewolniczego.

— *W połowie* b. m. ma się udać z Niemiec poselstwo do Marokko, aby tamtejszemu sułtanowi wręczyć podarunki od niemieckiego cesarza, między któremi znajduje się znaczna liczba staréj i nowéj broni, siodeł, uprzęży, kosztowne szaty dla żon sułtana, serwisy stołowe, kosztowny wodotrysk itd.

— *Robotnicy* strejkujących kopalni „Deimelsberg“ i „Johann“ postanowili, jak donosi kolońska „Volksztg.,“ stawić się jutro i osobiście rozpocząć układy z administracyą; daléj postanowili oni jeszcze telegrafować do ministra handlu, że robotnicy z Deimelsberga, którzy podług wszelkich przepisów wypowiedzieli miejsce, zostali w okolicznych kopalniach odprawieni z uwagą: „Robotnicy z Deimelsberga nie dostaną pracy.“

— *W Weissenburgu*, w Bawaryi urządzili sobie panowie narodowi liberałowie — jak donosi monachijski „Fremdenblatt“ — pochód zapustny, który w swéj pospolitości przewyższa wszystko, co bywało kiedykolwiek. Było tam wyszydzanie znaczniejszych osobistości katolickich. I tak n. p. jechał przez miasto jako maska deputowany do sejmu, dr. Daller, w kapłańskim ubiorze, w jezuickim kapeluszu i płaszczu. Na wozie znajdował się napis: *placetum regium*, czyli gilotyna Dallerowska a maszyna do krajania sieczki przecinała nić wszystkich rozsądnych wniosków itp. Zgorszenie było tak wielkie, że obecna tam książęca rodzina natychmiast wyjechała. Aby uzupełnić jeszcze dozę pospolitości i nietolerancyi, obchodził miasto we wtorek zapustny Kapucyn w habicie, z różańcem zrobionym z perek, którym bił na wszystkie strony. Cóżby powiedzieli protestanci na to, gdyby w miejscowości katolickiéj obwożono n. p. prezesa konsystorskiego Stählina, udzielającego rady biskupom, co mają robić?

ROSYA.

* Minister oświaty rozesłał — wedle doniesienia „Graždanina“ — kuratorom okręgów naukowych cyrkularze, zawiadamiające o zatwierdzeniu przepisu, iż modlitwa za cara we wszystkich zakładach naukowych państwa całego ma być odmawiana po rosyjsku. Wyjątek dla innowierców może być robiony tylko wyjątkowo w szczególnych wypadkach, spowodowanych warunkami miejscowemi, jeżeli je za dosyć ważne uznają minister spraw wewnętrznych i oświaty.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém

zagaił wczoraj o godzinie 12 w południe na sali hotelu Francuzkiego prezes rady nadzorczéj p. Kaźmirz Węclewski krótkiém przemówieniem, w którém wskazał na ubytem członków, ekonomiczne warunki, wzywając w końcu członków, aby się poświęcali więcéj mleczarstwu, iżby dziedzice nie potrzebowali specyalistów sprowadzać z daleka. W końcu poświęcił kilka kilka słów pamięci zmarłych członków, którą zebrani przez powstanieczili. (Nadmieniamy, że oprócz w numerze 50 pisma naszego wymienionych, zmarli jeszcze ś. p. dr. Bolesław Kończyński z Golęczewa i Tad usz Stabrowski, emeryt.)

Po przyjęciu porządku obrad i zamianowaniu p. K. Koszutskiego sekretarzem, przedłożyli pp. delegaci mandaty. Od odczytania protokółu z ostatniego walnego zebrania odstąpiono na wniosek p. F Skóraczewskiego, ponieważ protokół ten jest z pism znany.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi rewizyjnéj, w skład któréj wchodzili pp. dr. Chełmicki z Żydowa, Wincenty Niemojowski z Jedlca i Filip Skóraczewski z Bagatelki. Sprawozdanie to odczytał p. Filip Skóraczewski, a zebrani, w myśl wniosku komisyi, udzielili skarbnikowi pokwitowania.

Sprawozdanie zarządu głównego za rok 1889 objaśniał p. Leon Karłowski, wykazując przybytek i ubytek członków tak rzeczywistych, jak i honorowych w poszczególnych powiatach, ilość nadesłanych do kasy głównéj kwot, podnosząc powiaty pleszewski i odolanowski, w których, dzięki zabiegom p. W. Niemojowskiego, organizacya i cała działalność Towarzystwa jest znakomitą, wykazuje, że blizko połowa składek nie jest spłaconych W dalszym ciągu zwrócił się mówca do dyrekcyi powiatowych, aby podawały nazwiska członków alfabetycznie, a obok tego zawsze ich imiona. Niemałe trudności sprawia obecnie nowy podział powiatów, — otóż zarząd postanowił pozostać przy starym podziale powiatów.

Nad sprawozdaniem tém wywiązała się dość obszerna dyskusya, mianowicie co do udzielania wsparć, co do pośrednictwa Towarzystwa w wyszukiwaniu posad dla członków. Ostatecznie po licznych wywodach i replikach uchwalono, aby zarząd wykaz posad, resp. poszukujących posad urzędników, umieszczał przynajmniéj raz na miesiąc w „Ziemianinie“ a następnie porozumiał się z redakcyami innych pism, czyby takiego spisu nie chciały bezpłatnie, resp. za jakiém wynagrodzeniem umieszczać. W sprawie téj przyjęto taki wniosek, iżby dyrekcye były zobowiązane wszelkie korespondencye co do umieszczenia urzędników zbadać sumiennie i przesłać je następnie zarządowi.

Przystąpiono potém do nr. 8 porządku obrad stawiając go przed nr. 7. Głównie zajmowano się wnioskiem powiatu inowrocławskiego, domagającego się, jak roku zeszłego, użycia funduszu rezerwowego i funduszu na dom Przytułku na emerytury i wsparcia. Po przemówieniu p. Karłowskiego wykazując, że wniosek ten sprzeciwia się statutom i że ze względów tak technicznych jak i formalnych zarząd go wcale pod uchwałę poddać ani pod dyskusyą wziąć nie może, przechodzi zebranie nad wnioskiem tém do porządku obrad.

Nastąpiły wybory członków zarządu i rady nadzorczéj. Z dotychczasowych członków zarządu głównego nie przyjęli stanowczo mandatów pp. Parczewski z Grabianowa i K. Kaysiewicz, a z rady nadzorczéj pp. Piotr Kokociński i August Nawacki.

Wybrani zostali: Kaźmirz Węclewski, dr. Julian Chełmicki, Filip Skoraczewski, Wincenty Niemojowski, Stefan hr. Kwilecki, Tomasz Kozłowski, dr. Zaremba, Karól Nieżychowski, Józef Łukomski, K. Kasprzycki, Magowski.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący zebranie o godzinie 3.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 3 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy rejencyjnemu i budowniczemu Frankenfeldowi, oraz pomocnikowi przy urzędzie ruchu kolei żelaznéj w Poznaniu (obwód dyrekcyi bydgoskiéj), inspektorowi kolei, budowli i ruchu Prinzowi w Inowrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy; wyższemu radzcy budowniczemu Schmietzerowi, dyrygentowi wydziałowemu przy dyrekcyi kolejowéj w Bydgoszczy król. order korony drugiéj klasy; radzcy rejencyjnemu i budowniczemu Blumbergowi, dyrektorowi urzędu ruchu kolejowego w Bydgoszczy król. order korony trzeciéj klasy; starszym dozórcom kolejowym Borrmannowi w Gnieźnie, Kupkemu w Pobiedziskach, Frohmuthowi w Nakle król. order korony czwartéj klasy.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. proboszcz Lewież z Sadków 10 marek. Ks. proboszcz Dopierała z Cerekwicy 10 marek.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. Ks. proboszcz Lewież z Sadków 10 marek. Ks. proboszcz Dopierała z Cerekwicy 10 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya M. Bałuckiego „Dom otwarty“. Ceny zniżone.

W czwartek na benefis pani Trapszowéj komedya Sardou „Fałszywi poczciwcy“.

Zwracamy uwagę publiczności naszéj, że w czwartek odbędzie się benefis zasłużonéj, sympatycznéj i wielce utalentowanéj artystki sceny naszéj pani **Aleksandry Trapszo.** Odegraną zostanie sztuka pod tytułem: „Fałszywi Poczciwcy“. Jest to wyborna czteroaktowa komedya pp. Sardou i Barrière, którą z francuzkiego przełożył na polskie Józef Dzierzkowski. Utwór to sceniczny w najlepszym stylu, nie zawierający nic zdrożnego ani drażliwego. Mimo to prawdziwie wyższą komiką zdoła on mile zabawić i najwybredniejszego słuchacza. Jeżeli przy tem jeszcze uwzględnimy, że pani Aleksandra Trapszo kilkoletnią swą wytrwałą a sumienną pracą zdobyła sobie pokaźne stanowisko przy scenie naszéj, a przy tem umiała sobie zaskarbić sympatyą publiczności, natenczas z wszelkiem uzasadnieniem spodziewać się tego możemy, że przedstawienie przyszłe czwartkowe na benefis artystki należeć będzie do prawdziwie udanych wieczorów scenicznych, ku zadowolnieniu ogólnemu, t. j. publiczności, dyrekcyi i benefisantki.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku obrad prócz spraw wydziału dotyczących, referaty i komunikaty członków.

Dr. Ulatowski,
sekretarz.

* **W środę** dnia 5 b. m. wieczorem o godzinie 8½ odbędzie się w lokalu własnym u p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58, zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego, na którém będzie miał wykład p. dr. Chłapowski „O rozszerzaniu się suchot i sposobach zaradzenia temu“.

W piątek dnia 7 b. m. rano o godzinie 8méj odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo na intencyą założonego przez Towarzystwo nasze Towarzystwa pod firmą: „Dom Przemysłowy“. Dyrekcya usilnie prosi Szanownych Członków o liczne przybycie tak na wielce zajmujący wykład p. dr. Chłapowskiego, jak niemniéj na zapowiedziane wspólne nabożeństwo.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

* **Magistrat** tutejszy na podanie pana Joachima Sołtysa, obywatela miasta tutejszego, pod dniem 9 stycznia zaniesione, udzielił mu pod dniem 24 lutego b. r. pozwolenie uczenia dzieci polskich języka polskiego. Ponieważ wiele jest dzieci polskich, pragnących się uczyć swego języka ojczystego, pożądanémby zatém było, aby więcéj osób o takie pozwolenie się zgłaszało. Dla uzyskania takiego pozwolenia dostateczném jest tylko dołączyć świadectwo policyjne sprawowania się.

* **Biblioteki polskie** w gimnazyum tutejszém św. Maryi Magdaleny i w szkole realnéj, z których zaprzestano wydawać książek pod pozorem rewizyi książek, dotychczas zamknięte, — a o rewizyi nic nie słychać.

* **Dziś rozpoczęła** się tutaj nowa sesya sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Croma. Stawać będą: dnia 3 i 4 marca olęder Daniel Weiss z Pecny o rozmyślne podpalenie (obr. adw Schottländer); dnia 5 marca robotnik Jan Wachowiak z Żegrza o usiłowanie pogwałcenia (obr. ref. Wolff), robotnik Józef Baranek z Włościejewskich Olędrów o pogwałcenie i kradzież (obr. adw. Kaliski), dnia 6 marca robotnik Stanisław Kaźmierczak z kolonii Zielniki o rozmyślne krzywoprzysięstwo (obr. adw. Woliński); dnia 7 marca gospodyni Michalina Sroka z Mosiny o zabicie dziecka (obr. adw. Sal.); dnia 8 marca parobek Leon Dubkiewicz i gospodarz Walenty Hofmann z Cichockich Olędrów o krzywoprzysięstwo i namowę do krzywoprzysięstwa (obr. adw. Lehr i Salomon). — Pomiędzy sędziami przysięgłymi zasiadają pp. Stablewski z Chytrowa, Józef Kęszycki z Błociszewa, Józef Jaraczewski z Głuchowa i Seweryn Żółtowski z Popówka.

* **W piątek** wieczór wydarzył się na dworcu tutejszym smutny wypadek: Hamulczy Feldhaar ze Zbąszynia przydany do pociągu zbąszyńskiego, poślizgnął się przy wchodzeniu na wagon i wpadł pod pociąg, który tymczasem już był w ruchu. Pociąg wlókł go ze sobą z jakie 50 kroków na szynach, przez co Feldhaar otrzymał znaczne rany. Prawą nogę ma wzdłuż zupełnie zmiażdżoną, lewą zaś w kilku miejscach złamaną, a obok tego mnóstwo ran po ciele. Odniesiono go do Dyakonisek, lecz mało jest nadziei, aby go zdołano przy życiu utrzymać.

* **Nowy Tomyśl.** I w tym roku grasuje tu i w okolicy dyfteryt.

* **Gniezno**, 3 lutego. Wczorajszy odczyt na korzyść tutejszéj ochrony zgromadził na salę hotelu du Nord bardzo liczną publiczność i przyspożył téj pożytecznéj instytucyi pokaźną sumkę. Obecny na odczycie JW. ks. kanonik Andrzejewicz, opiekun ochrony, podziękował w wymownych i serdecznych słowach prelegentowi za odczyt a publiczności za liczne stawienie się. Przyszły odczyt odbędzie się w przyszłą niedzielę. Bliższe szczegóły podamy jutro.

* **Z Kościana** piszą do „Orędownika.“ Do jakiego stopnia doszło zdziczenie w XIX wieku dowodzi fakt zaszły w Kościanie podczas dni misyjnych. W piątek 14 b. m. został przez ks. misyonarza poświęcony krzyż misyjny, a na drugi dzień rano zobaczono znamię Chrystusa w ohydny sposób zbeszczeszczone i łotrowskiemi rękoma obrzucone i powalane kałem Trzy dni później w nocy odarto krzyż ze zdobiących go wieńców i takowe zawieszono w zaułkach miasta. Kilka dni przeszło na daremnem poszukiwaniu sprawców, dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek bieżącego tygodnia, wyśledzono trzech wyrostków, zajętych zdzieraniem wieńców z domów i bram tryumfalnych. — Niedowarzonych chłystków stawiono przed policyą i tam z bezczelnością, zwykłą tego rodzaju ludziom, przyznali się do niecnego czynu. Wszyscy trzéj są naturalnie Niemcy i lutrzy w wieku 17 do 18 lat i uczęszczają do tutejszéj szkoły postępowéj.

* **Srem.** Ustny egzamin abituryentów gimnazyum tutejszego odbędzie się dnia 6 marca.

* **Z pod Raszkowa** W środę ubiegłą o godzinie 4½ po południu przechodził tu balon w tak znacznéj wysokości, iż kosza, czy ławki gołém okiem dopatrzyć się nie było można. Raz po raz widziano dym, jakoby z palnéj broni pochodzący. Balon ten spuścił się szczęśliwie na terytoryum szczurskiém majętności hr. Skórzewskiego, w pobliżu dworca biniewskiego. Oficer i dwóch szeregowców przybyłych tym powietrznym parowcem, opowiadali swą podróż, że Berlin opuścili o godzinie 10½ przed południem i że bliskość granicy polskiéj spowodowała spuszczenie się ich na ziemię. — Koleją powrócili zaś do Berlina.

* **Skwierzyna.** Landrat powiatu skwierzyńskiego Uckert otrzymał urlop od 27 lutego do 12 marca włącznie. Zastępować go będzie w tym czasie sekretarz powiatowy Siemianowski.

* **Cukrownie** w W. Księstwie Poznańskiém przerobiły podczas ostatniéj kampanii 11,769 970 centnarów ćwikły, uprawianéj na 87,820 morgach ziemi, a więc na mórg przypada 134 centnarów (w roku 1888 tylko 112,4 centnarów). Przecięciowa polaryzacya wynosiła 14.25 prct. (13,46 prc. w r. 1888).

* **Leszno.** Dyrektor tutejszego gimnazyum dr. Kunze obchodzić będzie dnia 8 kwietnia 25-letni jubileusz zawodu nauczycielskiego.

* **Paritas.** Do „Westpr. Volksbl.“ piszą: „Do obwodu inspekcyi szkólnéj w Wąbrzeźnie należy miejscowość Strucfon. Do szkoły tamtejszéj uczęszcza 56 dzieci katolickich, a 18 ewangielickich, ale nauczyciel jest ewangielikiem. Gdy go powoływano, było tylko 7 dzieci ewangielickich, a 60 katolickich. Na zażalenie rodziców odpowiedziano, że wieś ta była początkowo ewangielicką. W szkole téj wisi obraz Lutra i używają ewangielickiéj książki do czytania Hirta.

* **W Toruniu** dom przy ulicy Mostowéj należący do Banku pod firmą Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spł. nabył w tych dniach p. Rasmus, właściciel dóbr z Czernikówka w Królestwie Polskiém za 135,000 m. Przewłaszczenie jeszcze nie nastąpiło, ponieważ chodzi jeszcze o dopełnienie pewnéj formalności, któréj sędzia hipoteczny wymaga.

* **W sprawie Czytelni ludowéj.** Pan Franciszek Kamiński z D. Bukówca, skazany przez wójta na 30 marek kary za to, że nie doniósł urzędowi, iż ma u siebie Czytelnią ludową z Poznania — czuł się karą tą pokrzywdzonym i wniósł protest, prosząc o rozstrzygnięcie sądowe. W tym celu odbył się 25 lutego r. b. termin w Pr. Starogardzie, gdzie obwiniony od kary i kosztów uwolnionym został. Sprawę prowadził p. adwokat Puszkiet ze Starogardu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 3 marca — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza mróz.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-a 52,20 pł., 70-ta 32 50 m., luty 50-ta —,— m., 70-ta —.— m., marzec 50-ta 52,20, 70-ta 32,40, kwiecień-maj 50-ta 52,50, 70-ta 32 80, sierpień 50-ta 53,50, 70-ta 33,80, wrzesień 50-ta —,—, 70-ta —,—.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką, za 100 litr. 10,000% fralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 52,00 mrk., 70-ta 32,40 mrk., luty —,— mrk., sierpień 70-ta —,— m.

Poznań, 3 marca. Ceny mąki. Pszenna 495 żytna 300 za 0 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 3 marca 1890.		Wag piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 klg	19	10	18	50	17	20
Żyto		16	80	16	60	16	40
Jęczmień		17	2	14	80	13	10
Owies		16	30	15	80	15	30
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	80	2	20	—	—
Rzepa		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		15	10	14	50	—	—
„ niebieski		15		14	—	13	—
Wyka		—	—	—	—	—	—

Berlin, 3 marca 1890 (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	1	3
Rzepak spok.		
na kwiecień maj	198 50	98 50
na czerwiec-lipiec	197 25	197 25
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	172 50	71 75
na czerwiec-lipiec	170 25	169 75
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	69 30	69 —
na wrzesień-październik	70 60	70 —
Okowita spok.		
eksportowa	33 8	33 80
na kwiecień-maj	33 50	33 40
na czerwiec-lipiec	34 25	34 10
na lipiec-sierpień	34 70	— —
na sierpień-wrzesień	35	34 90
spożywcza	53 25	53 40
Owies		
na kwiecień-maj	164 75	164 25
Wyp. żyta wsp.	200	
Wyp. okowity kw. eksportowa	60 00	,000
„ „ „ spożywcza.	,00	,000

Kurs z dnia	28	1
Consol. 4%	106 40	106 50
Consol. 3½%	102 30	102 40
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 75
Poznańskie listy rentowe	103 90	103 90
Austryackie banknoty	171 10	171 15
Austryacka renta srebrna	75 90	75 60
Rosyjskie banknoty	221 60	221 90
Rosyjskie listy zastawne	99 —	98 75
Polskie 5% listy zastawne	66 —	66 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 80	60 90
Węgierska 4% renta złota	88 25	88 60
Węgierska 5% renta papier.	84 75	84 90
Austryackie kredytowe akcye	174 10	174 25
Austryackie francuskie koleje	95 60	96 25
Lombardy	57 50	57 75

Usposobienie: słabo.

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego

w W. Ks. Poznańskiem

odbędzie się w dniach **10** i **11 marca rb.** t. j. w poniedziałek i wtorek **na wielkiéj sali w Bazarze w Poznaniu,** od godziny 10 téj dnia pierwszego. W poniedziałek o godzinie 9-téj z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencyą Tow. — Wstęp do sali obrad dozwolony **tylko** Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcyom Tow. roln. fil. wraz z porządkiem obrad przesłane zostały. **Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu** Sekretarz Zarządu WPan K. Koszutski w Poznaniu, ul. ś-go Marcina nr. 28, I piętro (Redakcya Ziemianina). (1301)

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem.

Szanownym Uczestnikom

w przedsiębiorstwie mojem naftowem uważam sobie za obowiązek donieść, że statuta Towarzystwa, mającego za cel zabezpieczenie kapitału w udziały włożonego, w drugiéj połowie stycznia ponownie do sądu celem aprobaty oddane dopiero przed kilkoma dniami skutkiem remonstracyi Dyrektora Towarzystwa p. Stuenkla do rąk jego odesłane zostały, z nadmienieniem, że sąd w ogólności na założenie Towarzystwa się zgadza, lecz równocześnie kilka jeszcze drobnych zmian formalnych żąda. Ponieważ statut, choćby najmniéj zmieniony, każdorazowo wszystkim członkom Rady Nadzorczéj, mieszkającym w Wielkopolsce, Galicyi, Hanowerze i Berlinie do podpisu obesłany być musi przed oddaniem go ostatecznem do sądu który teraz już po zrobieniu żądanych zmian nic przeciw zarejestrowaniu Towarzystwa mieć nie może, przeto ostateczne załatwienie téj sprawy jeszcze pewien czas zwlec się musi. O zapisaniu Spółki do rejestru handlowego Szanownych Spólników nie omieszkam natychmiast powiadomić.

Berlin, dnia 3 marca 1899. (1341)

Ludwik Graeve.

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.

We wtorek dnia **4 marca 1890 r.** wieczorem o godzinie 8¼ na **sali handlowéj**

Kwestya gazu

w porównaniu z oświetleniem elektrycznem.

Konsumenci gazu

i ci, który niemi być pragną, bardzo pożądani jako goście.

ZARZĄD.

Budowla nowéj stajni

i chlewików jako też uzupełnienie staréj obory w majątku seminaryjskim **Bielawy pod Bukiem,** oszacowane — z wyłączeniem dostawy polnych kamieni, cegły, żelaznéj konstrukcyi, całéj zwózki i tytułów ogólnych — na 8565,50 Mk. mają być razem jednemu zdolnemu podjemcy do wykonania powierzone.

Otwarcie odnośnych ofert, które w zamkniętych, odpowiednim napisem zaopatrzonych kopertach przesłać należy do **budowniczego dyecezalnego p. Rakowicza w Poznaniu,** Berlińska ul. Nr. 10, nastąpi **w czwartek, dnia 13 marca r. b.** w południe o 11-éj godz. w biurze tegoż. (1345)

Plany, kosztorysy i warunki przejrzeć można tamże poprzednio.

Przyznanie budowli w 3 tygodnie potem.

Poznań, dnia 28 lutego 1890.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

X. Likowski.

Miesiąc Marzec!

Nabożeństwo do św. Józefa,

zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, zawierające Encyklikę Ojca św. Leona XIII, dotyczącą wzywania Najśw. Maryi Panny i św. Józefa w tych uciśnionych czasach, nadto różne Modlitwy na cześć Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, jako to: Koronkę, Godzinki, Nowennę, Psalmy i Hymny, Modlitwy w czasie Mszy św., Spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na każdy dzień tygodnia ku czci św. Opiekuna, Obowiązki Bractwa św. Józefa itd. Cena książeczki 30 fen., z przesyłką 40 fen. Na 10 egz. 11-ty w dodatku, 100 egz. 25,00 m., 500 egzpl. 100,00 m. włącznie z przesyłką poleca **Ks. Kałkowski w Wilczynie per Podrzewie** i

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

(Communio Paschalis) poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

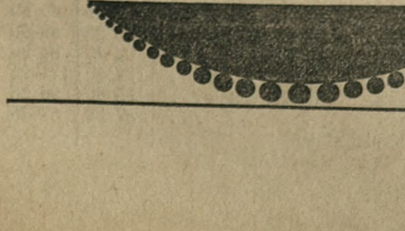

Nowość!

Kanapy łóżkowe, których przy rozkładaniu nie potrzeba odsuwać od ściany. Również polecam **fotele łóżkowe od 30 m. kanapy zwycz. od 27 m. materace spręż. od 20 m.**

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator,

ul. Podgórna nr. 5.

Król Bolesny

Jezus Chrystus

ks. Marcina Hinczy T. J.

z 13 stacyami Męki Pańskiéj

wydał

ks. Oficyał dr. Łukowski.

Cena za egz. 75 fen., z przes. 85 fen.

Tegoż autora **ks. Marcina Hinczy**

Zabawa z Jezusem

przez Mszą św.

Cena za egz. 10 fen., z przes. 15 fen. poleca i wysyła odwrotnią pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem **K. Kozłowskiego,** Poznań ul. Długa 8, wyszło co tylko dziełko p. t.: (1325)

Zarys dziejów Polski porozbiorowéj

z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i jeografii polskiéj. Z licznemi rycinami i z **kolorową mapą Polski.** 18½ arkusza druku. Cena 1 m. 25 fen., z oprawą 1 m. 60 fen. Cena za egz. na pięknym welinie w eleganckiéj oprawie 3 m. Na przesyłkę dopłaca się 10 fen.

Lampy

stołowe, wiszące i ample nocne z majoliki i metalowe z słynnéj fabryki **Stobwassera** poleca w wielkim wyborze

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Astr. **kawior,** wędzone **śledzie łososiowe i tłuste Matjesy** pojedyńczo i w sądkach poleca (1283)

W. BECKER,

Plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnéj.

J. Smyczyński

Św. Marcin 23

poleca swój obficie zaopatrzony ***skład kawy, herbaty, łakoci, owoców południowych, jarzynek w konserwie, kompotów, oliwy nicejskiéj, rodzenek na gałązkach, migdałków, daktyl, araku, rumu, koniaku, prawdziwéj gdańskiéj wódki, nalewek*** itd. po cenach umiarkowanych.

Zamówienia na świeże ryby rzeczne i morskie, na homary, langusty, raki, na kapłony, pulardy Poulardes du Mans, bażanty itd. uskutecznia się najpuktualniéj za poprzedniem o ile możności wczesnem zamówieniem. (1344)

Dla właścicieli gorzelni!

Gorzelany z dłuższą praktyką, który przy wielkiéj oszczędności materyału ciągnie bez defraudacyi z litra przestrzeni 10½ - 11½% alkoholu, poszukuje dla zmiany właściciela, który jest Niemicem, tu w Księstwie lub za granicą od 1. 7. 9. odpowiedniéj stałéj posady. Listy upr. się pod lit. M. S. 100. do **Ekspedycyi Wielkopolanina w Poznaniu.** (1345)

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Hurtowny handel win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,

i na Węgrzech w Talii, Madzie i Tolcsvie p. Tokajem,

założony w roku 1865.

Łaskawym Odbiorcom moim i Szanownéj Publiczności polecam moje corocznie u producentów osobiście zakupywane wina górno-węgierskie (Tokajskie) — od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków — w różnych odcieniach, zaś Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym (1211)

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

pod moim osobistym dozorem tłoczone: **litr po 1,50 i 2,00 mk.**

Oprócz tego polecam z moich bogato zaopatrzonych piwnic

Stare wina tokajskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów — po cenach przystępnych.

Próby i cenniki rozsyłam na życzenie franko.

Węgle

z **najlepszych kópalń** górnoszląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (478)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10 % opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

73	Jedyny polski skład bławatny	73

Płaszcze watowane,

Czarne i kolorowe materye na suknie,

Flanele i barchany gładkie i deseniowe,

Materye na płaszcze watowane

i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,

Aksamity, plusze i jedwabie,

Płótna — Stołowizna — Firanki,

Kobierce — Chodniki — Materye na meble,

Derki podróżne i derki na konie,

Bieliznę męzką,

poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

na prowincyą. — wysyłający

73	podróżnych	73

W. A. Kasprowicz,

Poznań.

Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.

FABRYKA

bandaży i czarnéj gumy

po najtańszych cenach:

Instrumenta, opatrunki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie. (979)

August Denizot,

Św. Łazarz p. Poznań 3,

poleca (1316)

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, piramidalne, szpalerowe itd.

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzaki, konifery, róże etc. do zakładania i upiększania parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Ruskie

kalosze

polecа w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650

W. A. KASPROWICZ,

Poznań,

Wilhelmowski plac 6.

Fryderykowska ulica 4.

Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersbourg.

Fryderykowska ulica nr. 4. — Plac Wilhelmowski nr. 6.

Guwernantka

egz. muz. doświadczona, znajdzie od Wielk. na wsi zajęcie przy dwóch dziewczątkach (9—12 letn.) Łask. of. pod adr. **A. K 12. poste restante Erpel (Bromberg).** (1343)

Poszukują umieszczenia od 1-go kwietnia: (1135)

Nauczyciel domowy cokolwiek muzykalny, mogący chłopców przygotować do kwinty.

Nauczycielka egzaminowana w średnim wieku, wysoko muzykalna, biegła w językach, znana z reputacyi w Księstwie.

Nauczycielki muzykalne egzaminowane i nieegzaminowane, z dobremi rekomendacyami.

Bony Polki i Niemki.

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

Nauczycielka

egzaminowana, biegła w językach, wysoko muzykalna, **potrzebna na 1000 do 1200 Mrk.** do dwóch panienek tu w Księstwie. **Hr. B. K. poste restanie Poznań.** (1339)

Urzędnik gosp.

kawaler z 8 letnią praktyką, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1, 7 b. r. na osobny folwark lub też pod dyspozycyą pryncypała. O łaskawe oferty uprasza się pod literą **J. W. Czempiń.** (1334)

OSOBA

w średnim wieku bezdzietna, skromna i nie wymagająca znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, mogąca się okazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca jako gospodyni, do dworu lub na probostwo. Zgłoszenia pod adres. pani **Mytman,** Poznań ul. Półwiejska 18. (1329)

Jako fryzyerka

poleca się Szanownym Paniom

Brautscheckowa

dawniéj **Ratsch**

plac Wilhelmowski nr. 5, III piętro w podwórzu.

Urzędnik gosp.

wszechstronnie praktycznie wykształcony, w wieku 40 lat, żonaty, bezdzietny **obeznany z kasowością, korespondencyą z władzami rządowemi,** poszukuje od 1. 4. lub 1. 7. r. b. w Księstwie Prusach zach., Ślązku lub Galicyi jako urzędnik gospodarczy lub kasyer stałéj posady. Łaskawe oferty: **M. M. Kubiak, Jerzyce p. Poznań nr. 228.**

Organista z Kujaw. liczący lat 26. żonaty, obecnie w miejscu, któryby mógł być na życzenie pomocnym w gospodarstwie, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera** pod lit C. P. 1330.

Organista

młody, żonaty, znający swój zawód, z jak najlepszemi świadectwami, poszukuje od 1. IV. r. b. posady, dla polepszenia sobie losu. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. P. N 1328.

Zdatnego

subjekta

do handlu korzeni przyjmie od 1-go kwietnia t. r. (1333)

W. Degórski

w Wronkach.

ORGANISTA

żonaty, bezdzietny, dobrze polecony, będący w ostatniem miejscu 12 lat, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Bliższe wiadomości proszę zasięgnąć od **X. Gitzlera, proboszcza w Sobocie p. Rokietnicą.** (1309

Une dame française

donne des leçons de conversation. S'adresser à M^me^ **Lemmen,** Wodna ulica 14. (63

Organista

biegły w muzyce i śpiewie poszukuje odpowiedniego miejsca i to na wsi lub w mieście, w któremby mógł założyć księgarnią, połączoną ze szklarstwem i oprawą obrazów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kuryera Pozn.** pod **J. W 1311.**

Organista

żonaty, w młodym wieku, bezdzietny, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia, mogąc się okazać dobrem świadectwem. Łaskawe oferty uprasza się postrestante **P. S. Pleszew. Dworzec.** (1302)

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.